CZĘŚĆ VII. № 32. ROK 4. (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s poczta, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. *Półroczna,* 28 r. ass.

Piątek, 28 Kwietnia. / 10 Maja.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 27 Kwietnia. / 9 Maja.

Roskazy dzienne Cesarskie.

21 b. m. 4*ty* korpus piechoty przekształconym zostaje na 12 pułków, stosownie do zatwierdzonej 28 Stycznia bież. roku ustawy.

Dywizye będą zawierały następne pułki:

10*ta* piesza.

1 Brygada. Władimirski, Suzdalski — piesze.
2 Brygada. Feldmarszałka xcia Sackena, Kazański — strzelców.

11*ta* piesza.

1 Brygada. Moskiewski, Butyrski — piesze.
2 Brygada. Borodyński, Tarutyński — strzelców.

12*ta* piesza.

1 Brygada. Riazański, Riażski — piesze.
2 Brygada. Bielewski, Tulski — strzelców.

tegoż dnia, Zostają mianowani: Naczelnikami tychże dywizyj: Jen.-porucznik *Łaszkiewicz* 10*ej*, Jen.-porucznik *Gervais* 11*ej*, Jenenerał-major *Czebyszew* 12*ej*. Dowodzcami brygad, w tychże dywizyach: Jenerał-majorowie: *Schirmann* 2, 1*ej* bryg. 10*ej* dyw.; *Tołmaczew* 1, 2*ej* bryg. tejże dyw.; *Gervais* 2, 1*ej* bryg. 11*ej* dyw.; *Bollen* 1, 2*ej* bryg. tejże dyw.; *Kromin*, 1*ej* bryg. 12*ej* dyw.; *Kładiszczew* 2*ej* bryg. tejże dyw.

22 *b. m.* Naczelnik 7 lekkiej dyw. Jen.-po. Jen.-adj. xżę *Adam* Wirtemberski, otrzymuje urlop za granicę na 5 miesięcy, z uwolnieniem od wspomnianego dowodztwa, i zachowaniem dotychcz. stopnia; na miejsce jego Naczelnikiem 7 lek. dyw. mianowany zostający w jeździe Jen.-major *Szabelski*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami: Orła Białego: 1 b. m. dymissyonowany Jen.-porucznik *Aledinski*; 2 t. m. Naczelnik 1*ej* dyw. pieszej gwardyi Jener.-adjutant Jen.-porucz. *Uszakow* 1; Naczelnik 2*ej* dywizyi pieszej gwardyi Jen.-adj. Jen.-por. *Martynow* 1; i Naczelnik 3*ej* dyw. lekkiej jazdy gwardyi Jen.-por. *Knorring*; — Ś. Stanisława 1 klassy, 31 *Marca*, Ober-prokuror 2 oddz. 3*go* Departamentu Rz. Senatu R. R. St. *Bernikow*; 2 *b. m.* Dyrektor Departamentu Gospodarstwa Krajowego i gmachów publicznych Rz. R. St. *Żmakin*. *(R. I.)*

— Podług urzędowego wyrachowania, w Moskwie, w przeciągu zeszłego 1832 roku, w ogóle zaślubiono par 1432, narodziło się dzieci 8826, w tej liczbie: płci męskiej 4594, płci żeńskiej 4232; umarło 6485 ludzi, w tej liczbie: płci m. 3364, płci ż. 3121; urodziło się więcej niż umarło 2341.

— Panujący tu od dni kilku wiatr wschodni i północno-wschodni, przyśpieszył ruszenie się lodów z jeziora Ładogi, które poczęły ukazywać się w Petersburgu na Newie pod wieczór 21 b. m. W nocy lód tak był już silnym, iż zdjęto wszystkie mosty, na rzekach, i komunikacya pomiędzy głównem miastem a wyspami s trudnością zaledwie utrzymywaną była za pomocą wielkich łodzi. Teraz komunikacya znowu jest przywrócona. Port Kronstadski oczyścił się z lodu aż do Oranienbaum, jeszcze 18 b. m.; lecz od portu wojennego aż do Petersburga dotąd stoi.

— Do Petersburga przybyli: 21 b. m. s Pskowa, Jen.-major *Mikulin*;—22*go* z Wilejki, tameczny obywatel *Hałko*; — 23*go* z Nowgorodu, Dowodzca pułku konnych grenadyerów gwardyi Jener.-major *Sass* 4. Wyjechali: 22*go* do Warszawy, pułkownik b. wojsk polskich *Prądzyński*; do Staroduba, liczący się w Heroldyi Rz. R. St. *Dirin*;—23*go*, do Moskwy, Jen.-adj. *Djakow*.

— Podług najpoźniejszych wiadomości, otrzymanych przez Odessę, eskadra Kontr-admirała *Stożewskiego* była widzianą 10 b. m. o 50 już tylko mil od Bosforu, a zatém 11 b. m. musiała tam stanąć. W Stambule wszyst-

ko spokojne, i wnosić należy że, od czasu ostatnich wiadomości Ibrahim-pasza bynajmniej się naprzód nie posunął. *(J. S. P. G. P.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 23 *Kwietnia.* Choroba znana pod nazwiskiem grippu czyli *Influenza* mocno się w Londynie rozszerzyła; ale chociaż liczba chorujących jest wielką, nikt z niej jeszcze nie umarł. Opera i teatr Covent-Garden zamknięte są s powodu choroby wielu aktorów. Jedna z gazet czyni uwagę, iż *influenza* z większą jeszcze mocą panowała w Londynie przed laty 50, i że po jej ustaniu, stan zdrowia mieszkańców tak się był w ogólności polepszył, iż lekarze żadnego prawie nie mieli zatrudnienia.

— Bil o przeprowadzeniu drogi żelaznej pomiędzy Manchester a Birmingham, który na ostatniej już sessyi parlamentu przyjęty był w izbie niższej lecz odrzucony przez izbę parów, przeszedł znowu w izbie reprezentantów 18 b. m. Spodziewają się, iż tą razą nie zostanie już przez parów odrzucony, tém bardziej, że roboty około tej drogi dostarczyłyby zatrudnienia tysiącom robotników, którzy teraz w największej zostają nędzy.

— Na początku terazniejszej sessyi parlamentu izba niższa mianowała Komitet z 12 osób, w celu uporządkokowania próśb złożonych na biórze izby, i od czasu do czasu zdawania o nich raportów. Owoż pierwszy s tych raportów ogłoszony właśnie został drukiem, i obejmuje tylko prośby otrzymane od 6 do 22 Lutego. Według umieszczonej w nim tablicy, w tym przeciągu czasu otrzymano następującą liczbę próśb, z umieszczoną obok liczbą podpisów któremi są opatrzone:

Liczba prośb.		Liczba podpisów.
199	o ściślejsze święcenie niedzieli	49,193.
3	o wyzwolenie żydów	465.
25	przeciw dziesięcinom w Irlandyi	8,826.
462	przeciw bilowi o przytłumieniu rozruchów w Irlandyi	309,245.
115	o zniesienie niewoli	33,254.
8	o zniesienie unii Irlandzkiej	3,036.
28	za bilem o fabrykach	31,329.
3	o zniesienie urzędów *bez troski* (sinecure) .	1,841.
3	za zniesieniem kary śmierci	5,506.
15	za zniesieniem podatków *assessed taxes* .	8,945.
3	za głosowaniem przez gałki	2,136.
5	przeciw akcyzie od trunków	7,064.
3	przeciw podatkom od zboża	4,784.
10	przeciw podatkom od drzwi i okien. . .	4,347.

— Lord Granville poseł J. K. M. przy dworze francuskim, wrócił tu s Paryża w towarzystwie swej żony.

— 17*go* przedstawiono Królowi Jmci spis osob skazanych na śmierć w ciągu Lutego b. r. i więzionych w Newgate. J. K. M. darował wszystkich życiem, prócz jednego, skazanego na śmierć za kradzież z wyłamaniem.

— Cholera ukazała się znowu na okręcie *Waterloo* przeznaczonym na przewóz zbrodniarzy do Australii. Przeniesiono natychmiast chorych do pływającego szpitalu, i sam okręt zupełnie został odosobnionym.

— Według ostatnich wiadomości s Kantonu, okręt *lord Amherst*, wysłany niedawno przez byłego naczelnika faktoryi tamecznej ku zachodnim granicom Chin, dla badania usposobień mieszkańców tamecznych, wszędzie najlepiej był przyjmowanym, a stąd wszyscy spodziewają się nader korzystnych handlowych związków s tym krajem.

— Według tychże wiadomości, amerykanie przedsiębiorą również najczynniejsze środki w celu rozszerzenia handlu swojego s Chinami. Wzdłuż brzegów tego państwa znajdowało się mnóstwo okrętów Stanów-Zjednoczonych, a nawet jeden wojenny, wysłany do Kochinchiny i Siam, dla zawarcia traktatu handlowego.

Paryż 21 *Kwietnia.* Izba parów 16 b. m. przyjęła większością 86 głosów przeciw dwóm, uchwalone w izbie deputowanych prawo, tyczące się pobytu we Francyi emigrantów obcych.

— W izbie deputowanych 17 b. m. toczyły się dalsze rosprawy względem budżetu przychodów. Odrzucono znaczną większością kilka popraw podawanych w celu zniesienia podatku od soli, i całe prawo o budżecie dochodów 1833 przyjęto 19 t. m., większością 198 głosów przeciw 34.

— Dowiadujemy się, iż admirał baron de Machau mianowany został komendantem eskadry naszej u wysp Antylskich.

— Lord Granville wyjechał 20 b. m. do Londynu.

— Doktorowie: Orfila, Auvity, Andral i Fouquier wysłani zostali przez rząd do Blaye, jak się domyślają, s powodu nowego niebeśpieczeństwa zdrowia xżny Berry.

— *Gazette de France* ogłasza list jeden P. de Châteaubriand, s którego widać, iż wzywanym był przez samą xżnę Berry do Blaye, lecz iż prezydent rady ministrów odmówił mu pozwolenia.

— Wiadomości rozgłoszone o ucieczce P. Lionne okazują się bezzasadnémi, albowiem, w skutek wiadomego wyroku izby deputowanych, znajduje się już on w więzieniu Ste Pélagie. P. Lionne apellował przeciw wyrokowi swojemu do sądu kassacyjnego, lecz, jak się dowiadujemy z Gazety Handlowej, sąd nieprzyjął jego apellacyi ze względu na to, iż izba deputowanych jest sądownictwem najstarszém i wyroki jej nie ulegają żadnej rewizyi.

— Władze pograniczne w Doubs przedsiębiorą potrzebne środki dla oparcia się powrotowi do Francyi polaków, którzy umknęli do Szwajcaryi. W Vesoul otrzymano roskaz wysłania na granicę oddziału 50 dragonów; oddział wojska stojący w Salins otrzymał podobnież zalecenie zbliżenia się ku granicy, ku której też wyprawiono nadto z Besançon dwie kompanije 52*go* linijowego pułku.

— Monitor ogłasza, iż otrzymano nakoniec zupełne zadośćuczynienie od rządu portugalskiego, za sprawione poddanym francuskim szkody przez zatopienie w zeszłym Grudniu na rzece Douro jednego francuskiego brygu. Officer dowodzący bateryą, która na bryg strzelała, został złożony z urzędu; oceniono całą szkodę i wyznaczono termin w którym rząd Don Miguela ma ją spłacić.

— Jeden z najbieglejszych naszych malarzy, P. Sigalon, udaje się kosztem rządu do Rzymu, dla zdjęcia kopij ze sławnych *fresco* Michała Anioła któremi ozdobioną jest kaplica Syxtusa.

— Jak w Londynie tak i w Paryżu mocno czuć się daje *influenza.* Po wielkich zakładach i kantorach połowa prawie agentów nie jest w stanie zajmowania się zwyk-

łą pracą. Same teatra zaledwie z największą trudnością mogą dawać reprezentacye, s powodu choroby większej części aktorów. Epidemiją tę przypisują panującemi wiatrowi północno wschodniemu, który przynosi szkodliwe zdrowiu wyziewy.

— Dwaj polacy z depo w Besançon zatrzymani zostali 12 b. m. w chwili wyjazdu do Dijon. Zatrzymano nadto jednego, który jechał do Paryża.

— Sławny lekarz Desgenettes, uderzony został témi dniami apoplexyą w czasie lekcyi publicznej, lecz wyszedł już z niebeśpieczeństwa i ma się lepiej.

Bolonija 11 *Kwietnia.* Po kilkomiesięcznym pobycie półbatalijon wojsk austryackich pułku xcia Leopolda Obojga-Sycylii, z jedną półbateryą artyleryi wyciągnął stąd ku granicom Królestwa Lombardzko-Weneckiego; druga jego połowa wyruszy tamże nazajutrz.

Bruxella 22 *Kwietnia.* Izba reprezentantów odroczoną została do d. 6 Maja, postanowieniem Królewskiem, kontrasygnowanem przez ministra spraw wewnętrznych.

— Według gazety *Indépendant* P. Theux oznajmił Królowi, iż nie jest w stanie dopełnienia danego mu roskazu względem złożenia nowego gabinetu. Teraźniejsi ministrowie niemniej przeto trwają w zamiarze złożenia obowiązków.

Nenfchâtel 17 *Kwietnia.* Sejm Szwajcarski odrzucił prośbę emigrantów polskich, podaną mu po opuszczeniu Francyi. Uważa on władzę swą za niewłaściwą w daniu im pozwolenia na pobyt w Szwajcaryi. Rzecz ta należy do każdego w szczególności kantonu, i emigranci będą musieli podawać oddzielne prośby o pozwolenie pobytu w każdym kantonie, w którym dłuższy czas zatrzymać się będą chcieli.

Nauplija 1 *Marca.* Grecya rozdzieloną została znowu na trzy części: na półwysep Morei, na stały ląd, czyli Liwadyą, i wyspy, czyli Archipelag. Rządcą półwyspu mianowany został Palputta, rządcą stałego lądu Colletti, nakoniec rządcą wysp, Zaimi. Od ostatnich trzech miesięcy cena własności ziemskich w Grecyi podwoiła się. Jezuici zakupili majętność Padoplati w Liwadyi, Poloperni w Attyce, i drugą na Negroponcie. *(J. S. P.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Donoszą s Kantonu o nadzwyczaj silnej burzy, jakiej dotąd nigdy w Chinach nie widziano. Panowała ona na przestrzeni przeszło 200 mil, i w jednym Kantonie zniszczyła więcej 1,000 domów, pod któremi zagrzebanych zostało do 400 osób; w okolicach tego miasta było podobnież zabitych 250, w Haugshan 130, a w Makao 200.

— Z okoliczności iż znany professor Warnkoenig, w Gandawie, otrzymał był niedawno z biblioteki miasta Brüggen nader ciekawy wypis z dawnych hollenderskich praw morskich, s czternastego jeszcze wieku, professor Voigt czyni w Królewieckiej gazecie uwagę, że i Królewiecka biblioteka posiada podobnież szacowny rękopis najdawniejszych praw morskich całej Hollandyi, północnych Niemiec, Szwecyi, Danii i innych krajów. «Będąc nadto w Gdańsku, mówi dalej professor Voigt, znalazłem w tameczném archiwum jednę potężną xięgę, w ćwiartce, której 11 pierwszych kart zajmują wyłącznie dawne morskie prawa hollendrów p. t.: «Dith sien de waterrechte, de men thom Damme ynn Flandern gebrukett, daruth de anderen Waterrechte entsprathen sienn.» Sądząc s pisowni i liter rękopis ten należeć musi do końca XIV wieku i zdaje się nie ustępować bynajmniej co do dawności Brüggeńskiemu. Prócz niego znalazłem tamże inny jeszcze osobny rękopis tychże samych praw, który zdaje się jeszcze dawniejszym i bez wątpienia sięga połowy 14 wieku. Oba te rękopisy tym są ważniejsze, iż są źródłem dawnych morskich ustaw, wcale skądinąd nie znanych. Z obydwóch posłano już dokładne kopije francuskiemu uczonemu P. Pardessus, który się już od lat wielu trudni pisaniem historyi ustaw morskich.

— W Anglii teraz zajmują się projektem urządzenia kolei żelaznych pod parowe powozy nie jak dotąd równych i gładkich, lecz falisto wygiętych, po których się będzie jechało, bezustannie zgóry i pod gorę. Wyrachowano, że tym nowym sposobem prędkość, przy mniejszej nawet sile ruchu, będzie daleko większą.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{\text{27 Kwietnia}}{\text{9 Maja}}$.

— Dla ułatwienia biegu handlu wywozowego, Ministerstwo Skarbu zaleciło wszystkim komorom celnym linii europejskiej, przyjmować objawienia na wysyłane przez obywateli towary nawet w braku należytych pełnomocnictw, byleby złożone były od Sądów Ziemskich poświadczenia, że towary takowe pochodzą z ich dóbr i przez nich samych za granicę się posyłają.

— Piszą z Rygi pod d. 17 b. m. iż od początku tegorocznej żeglugi po 15 t. m. przybyło tam ogółem z za granicy 113 okrętów. Ładunek ich po większej części składa się z owoców, soli, węgla kamiennego i rozmaitych drobnych towarów. W tychże dniach poczęły zawijać do miasta strugi z wnętrza kraju ze zbożem, którego cena znacznie dotychczas, s powodu braku dowozu lądem, wysoka, zapewne mocno spadnie. Wszakże cena ta zależeć zawsze będzie od potrzebowania za granicą; a chociaż donoszą z Hamburga, iż dotąd zboże mniej prawie jest tam popłatnem aniżeli w portach morza Baltyckiego, jednakże według prywatnych wiadomości, cena pszenicy w Hollandyi poczyna się podwyższać.

Rzeka Dźwina, dostarczająca do Rygi wszystkich płodów z głębi kraju, w roku teraźniejszym oczyściła się od lodu daleko poźniej, aniżeli w zeszłym; s tego to powodu dotychczas przybyło do portu tamecznego około 200 okrętami mniej, aniżeli w 1832; ale za to jednostajna wysokość wody, utrzymywana pogodnym stanem atmosfery, każe się spodziewać, iż spławy strugów będą pomyślniejszémi.

Cena na owoce, osobliwie na pomarańcze, s powodu obfitego ich przywozu, mocno w Rydze spadła. Skrzynię pomarańcz, zawierającą przeszło 200 sztuk, przedają po 2¼ ruble srebrem. *(G. H.)*

Prezerwatywa przeciw pleśni. Dla ochronienia wszystkich rzeczy, które mogą być zepsute od pleśni, nie masz nic skuteczniejszego nad oleje lotne. Kilka kropel olejku lawendowego lub goździkowego, wpuszczonych do atramentu, kilka kropel olejku terpentynowego polanych na połkach biblioteki, wszelkie sprzęty skórzane tymże olejkiem napuszczone, i wszelkie inne ulegające pleśni przedmioty skoro nim zostaną pokropione, lub mają w bliskości naczynie otwarte, nim nalane, nazawsze zabespieczają się od pleśni. Zboże w spichrzu ochronić można od pleśni i wielu gatunków robactwa, stawiąc tamże naczynie z olejkiem terpentynowym.

Jeżeli pleśnią będą zarażone naczynia drewniane, najlepszy sposób na zniszczenie swądu pleśni jest wymycie naczyń wodą chlorynową.

Lekarstwo na ukąszenie gadziny. Skoro źwierzę zostanie ukąszone od gadziny, należy wziąść szczyptę suchego solnika wapnianu (chlorure de chaux) rozmoczyć ją w ślinie i tą maścią natrzeć ranę tak, żeby solnik wszedł do niej. W kilka minut ból i ogień giną i rana się zabliźnia, bez żadnych nadal złych skutków. Własność ta solnika wapnianu, stwierdzona mnóstwem przykładów, zapewne i dla ludzi musi być skuteczną, lubo dotąd nie było to jeszcze doświadczano.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 25 Kwietnia. / 7 Maja.

Na Londyn	na	3	m. pens	$10\frac{17}{32}$.
— Amsterdam . . .	—	65	d. censów	$52\frac{7}{8}$.
— — — — . . .	—	3	m.	— —
— Hamburg	—	65	d. s z. bko.	$9\frac{5}{8}$.
— ———	—	3	m. ——	$9\frac{11}{16}$.
— Paryż	—	70	d. cent.	
— ——	—	3	m. —	$112\frac{1}{2}$.
Dukat nowy.		10	r. 70	k.
Rubel złoty		3	— 76	—
—— srebrny.		3	— 62	—

Warszawa 26 *Kwietnia.* Listy zast. $88\frac{3}{4}$; Oblig. udz. 349; Ross. ass. 183.

Londyn 23 *Kwietnia.* Kons. $87\frac{3}{4}$; Ross. (1822) $102\frac{3}{4}$.

Paryż 24 *Kwietnia.* $5\frac{0}{0}$ renty 101 fran. 70 cent.; $3\frac{0}{0}$ 78 fr. *(G. H. P. R. G.)*

Filozofija.

O Historyi, uważanéj pod względem Religijnym i filozoficznym.

(Ciąg IV.)

Kiedy Tytus Liwiusz pisał swe dzieje, był Obywatelem Rzymskim, jednym s tych Panów świata, którzy ulegali tylko Bogom i Dyktatorowi; obywatelem rzymskim, jednym s tych Kwirytów, którym stu Królów hołdowało. Dawne zasady ugięły się były pod ciężarem czasu; lecz geniusz Rzymski żył jeszcze; duma rzymska była w całej swéj sile. Plutarch przeciwnie, żył w kraju ujarzmionym; upadek i poniżenie Grecyi ciężyło mu na sercu; przywodził on sobie na myśl i przesadzał dawną sławę helleńów, dla tego, ażeby stłumić i zgasić ślady obecnego niewolnictwa. Malowidła jego miały taki koloryt, jakiego namiętna wyobraźnia użycza marzeniom niepodobnym. Tytus Liwiusz, patrząc na kwitnące kapitolium, w całej przyszłości widział tylko pełną chwały drogę, po któréj rzeczpospolita doszła do podbicia ucywilizowanego świata. Jego historya, wynosząca pod nieba ojczyznę, niewierna jest prawdzie, lecz wierna geniuszowi rzymskiemu. Jeżeli przesadza, to przez dumę, dla wywyższenia ojczyzny. Nie troszczy się on bynajmniej o wolność absolutną; u niego Rzym tylko jest i wart być wolnym. Nigdy żaden historyk tak mało nie wchodził w rozbior władz, tak lekce sobie nieważył dowodów; nie ma on najmniejszego wyobrażenia krytyki i analizy.

Lecz jakże to wielkie kłamstwo, znane pod nazwaniem jego historyi, jest piękne pod względem wykonania! Żaden historyk nie jest tak malownym, jak Tytus Liwiusz. Nigdy znużenia, nadętości, słabości. Ta niewyczerpana płodność obrazów szczęśliwych i świetnych, myśli poważnych i wzniosłych, nie znajduje się w równym stopniu u żadnego innego historyka. Jest to strumień czysty, żywy, kręty w swym biegu, zawsze równy, zawsze harmonijny, upiękrzający błonia które przebiega, którego upływające fale odnawiają się innemi, równej jasności i świeżości. Ta pełność siły i życia, ta *lactea ubertas* starożytnych, ma w sobie coś prawie cudownego i jeśliby jędrność, wdzięk, bystrość, jasność, dokładność i potęga kolorytu były jedynemi zaletami historyka, jeżeliby dość dla niego było pisać piękne powieści i odziewać je w szatę doskonałego stylu, jeśliby prawdziwość faktów i nauka charakterów mogły być lekceważone w jego wielkim i trudnym zawodzie, ani Tucydyd, ani Tacyt, ani Herodot nie mogliby iść w porównanie z Liwiuszem.

Nie będę wchodził w szczegółowy rozbior opowiadań *Juliusza-Cezara;* gdyż należą do rzędu pamiętników. Ich wykwintność zwięzła, ich męska prostota, godnemi są wielkiego wodza, który jest ich autorem. Tak je pisał, jak zwykł był działać, jak naczelny dowodzca wojska, jak człowiek stanu, jak polityk. Fraza jego jest roskazująca, krótka, bez wszelkich ozdób, szybka, w jasności swéj doskonała. Lecz te cudne próbki własnego życiopisma nie są historyą.

Sallustyusz, którego krytyka częstokroć stawiła na równi z Liwiuszem, zostawił nam tylko ułomki nie wielkiéj wagi, i s których może niesłuszną byłoby poddawać talent tego pisarza pod surowy rozbiór. Styl jego jest twardy, epigrammatyczny, wymuszony, lecz bystry i błyszczący; rzekłbyś rozmowa ludzi dowcipnych, utrzymujących słuchaczy w ciągłej uwadze przez swe śmiałe wyskoki, przez udane rubaszeństwo, przez blask, często pełny przysady. *Spisek Katyliny*, celniejsze jego dzieło, jest broszurą dowcipną i wymowną, lecz ktorej prawdziwość zdaje się nam wielce wątpliwą. Obfituje ona w niedorzeczności i sprzeczności; albo Sallustyusz sfałszował fakta, dla przypodobania się jakiéj partyi, albo też z odmętu sprzecznych twierdzeń, którемi partye te uzbrajały się w swéj walce, nie umiał wydobyć czystéj prawdy i odłączyć jéj od fał-

szów. W ogólności jest to najciemniejszy punkt historyi Rzymskiéj, stanowiący dotąd zagadkę: pisma Sallustyusza nie zdołały nam jéj wyjaśnić.

W powieści Sallustyusza, i, musimy wyznać, we wszystkich powieściach, które nam partya zwycięzka zostawiła, ten Katylina, przyjaciel Cezara i Cycerona, ubóstwiany od ludu, który umiał pociągnąć za sobą wielką większość obywateli i znaczną liczbę szlachty, ten człowiek, tak długo noszący maskę patryotyzmu i gorliwości o dobro powszechne, wystawiony jest jako zbrodzień, skalany wszystkiemi występkami. Zabił on własną ręką swego syna, znieważył dziewicę poświęconą bogini Weście, a przecież s taką to poczwarą Cycero walczył o konsulostwo, z nim to najzamożniejsi Patrycyusze zmawiali się na rozgrabienie własności. Z jednéj strony wystawują go nam jako doskonałego hipokrytę; z drugiéj, twierdzą, że dom jego służył za miejsce schadzki wszystkim rospustnikom i rospustnicom. Chce on, mówiono, zalać krwią Rzym, znieść wszelkie stopnie społeczne i wydać miasto na rabunek; a ci, którzy knują z nim takie zamiary, są to właśnie najpierwsi urzędnicy miasta, ludzie bogaci, tacy słowem, którzy w przewrotach bezrządu mają wszystko do stracenia! Jest to Krassus, Lentulus, Juliusz-Cezar. Mówią nam jeszcze, że rząd wiedział o spisku; a czemuż nieprzeszkodził Katylinie, tak niebeśpiecznemu przez swe talenta, godności, waleczność i związki, opuścić Rzym, ażeby wrócić i na czele wojska obledz miasto? Powiadają że niewolnicy i wysiekacze do tego wojska należeli; a poźniej wyczytujemy, że dowodzca spisku nie przyjmował do swych szeregów ani niewolników, ani wysiekaczy «bo się lękał, (słowa są Sallustyu- «sza) ażeby nie brano ich sprawy za jedno ze sprawą «obywateli.» A więc obywatele wchodzili do spisku Katyliny? ten zbrodzień potrafił więc omamić massę, lub przynajmniéj większość spółziomków? zdołał namówić mieszkańców, właścicieli, urzędników, iżby własne swe miasto ogniem i żelazem niszczyli? A kiedy spisek został odkrytym i Rzym ocalonym, cóż się potém stało? Zamiast dziękczynnych hołdów urzędnikowi, który zasłonił ich od mordów, pożogi i spustoszenia, obywatele go znieważają, jego konsulat oznaczają piętném hańby, i wkrótce potém samego pod ciężką poddają karę. Ileż tu faktów niepodobnych do pogodzenia, ile grubych sprzeczności! Czyjaż łatwowierność będzie dość mocną, ażeby przyjęła za prawdę podobne opowiadanie, które pospolity rozsądek odrzuca i które pisali sami nieprzyjaciele, oskarżyciele i sędziowie Katyliny?

Kiedy dwie zażarte fakcye długo łamią się s sobą, aż jedna przemoże, i kiedy partya zwycięzka, na trupach zwyciężonej, pisze dzieje skończonej walki, niewiem czy powieść taka może znaleść wiarę u ludzi bezstronnych. (*) Pompejusz, mający wielką liczbę stronników i wojsko potężne, groził wolności Rzymskiej. Wzięto się przeciw niemu do broni; jedni, jako Katylina, Cethegus, najzuchwalsi i najpopędliwsi, naprzód się rzucili, inni, ostrożni, chytrzy, zostawili sobie drogę do wycofania się i postanowili z niéj korzystać w razie jeśliby niepowiodło się Katylinie. Siłę odpierać siłą było u rzymian nałogiem politycznym. Sylla, Pompejusz, Cezar, Maryusz, Gracchus, wszyscy słowem wodze partyj, tak postępowali jak Katylina. Został on zwyciężonym; rząd, dla zemszczenia się, użył środków nieprawnych, a dla usprawiedliwienia tych, przeciwnych narodowym instytucyom, sposobów, rozgłosił dzikie zaskarżenia na swych upadłych nieprzyjaciół: sam Sallustyusz wyznaje, że publiczność uważała te zaskarżenia za bezzasadne i wymyślone. Mowy i listy Cycerona dowodzą też, że takie było powszechne przekonanie. Albożpo wszystkie czasy partya zwyciężająca nie zaczynała od oszkalowania zwyciężonej, przed zupełnem jéj zgnębieniem? Filip piękny czyliż nie rozgłaszał że Templaryusze upijali się krwią ludzką? nie oskarżanoż żydów o trucie źródeł i wodociągów? czyliż purytanie nie twierdzili, że ich nieprzyjaciele kawalerowie, noszą pantalony z wyprawnej skóry ludzkiéj? Któż nie przypomina sobie owego sławnego *prochowego* w Londynie spisku, któryby należało uważać za zupełnie dowiedziony, jeśliby mowy parlamentowe, oskarżenia i process urzędowy, głosy adwokatów i pisma publicystów były dostatecznemi dowodami? Uwierz tym niezbitym argumentom, tym spółczesnym aktom, a będziesz przekonanym, że papiści podpalili Londyn i że sławny Edmundsbury Godfrej za swą wiarę odniosł męczeński wieniec. A przecież szczegoły te są tak prawdziwe, jak powieści Tysiąca i jednej nocy; zaczęto potém rozumieć, że spisek papistów był prostym wymysłem ludzi stanu bez sumienia, wspartym wyznaniami bezczelnych a fałszywych świadków, przyjętym przez lud uprzedzony, prowadzącym do krwawych wypadków. Ażeby ten fałsz odkryć, trzeba było iżby niemiały czasu przeciąg upłynął, i żeby politycy, wyprowadzeni sami z błędu, zostawili ten przedmiot łatwowierności gminnej na pastwę bardziéj zaślepionym. Od prawników, baśń ta przechodziła do duchownych, od duchownych, do dobrych babulek, od babulek do starych członków parlamentu; dziś już niema nikogo coby jéj wierzył.

S pomiędzy historyków o których wspomnieliśmy, jedni grzeszą przeciw prawdzie, innym schodzi na kolorycie i wykształceniu; ci, którzy umieją ułożyć romans historyi, nie mogą pojmować jéj filozoficznie; ci co umieją opowiadać, nie posiadają uczucia krytyki; tym, co, jak Polibiusz, celują w dokładności, braknie daru ożywiania obrazów. Są i tacy, co, jak Plutarch, nakręcają dokumenta historyczne do marzeń błędnéj filozofii, lub, jak Sallustyusz, do twierdzeń zwycięzkiéj fakcyi.

Pisarzem bardziéj namiętnym, bardziéj dramatycznym, poważniejszym, wznioślejszym od tych wszystkich, o których mówiliśmy dotąd, jest *Tacyt.*

Jeżeli chcesz, żeby indywidua, charaktery żyjące, ludzie, wystąpili i ruszali się przed tobą, żeby najgłębsze tajniki ich duszy, ukryte ich działań sprężyny, pierwotne zarody ich myśli, rozwinęły się widomie przed twemi oczami; jeżeli chcesz żeby Rzymski Shakspeare wywołał ci na scenę swéj historyi aktorów okrutniejszych od Jago, miotanych namiętnościami głębszemi i gorętszemi niż Otello i Makbeth, czytaj Tacyta. Shakspeare i on są to dwaj najwięksi w świecie pisarze dramatyczni; w wyobraźni pierwszego wylągł się Hamlet; drugi odmalował Tyberyusza z natury. Obaj ci pisarze odsłaniają nam najdrobniejsze cieniowania charakteru, ze wszystkich jego stron, we wszystkich postawach. Poddają serca ludzi pod rozbiór dziwnie biegłej analizy i równie umiejętnie pokrywają tę analizę mocnym kolorytem, pełnym dzielności, skutku i życia. Wszystkie te przymioty są wspólne Shakspearowi i Tacytowi. Te dwa rozumy, były, że tak powiem, bliźnięta, i jakkolwiek są różne zawody, w którym każdy z

(*) Zwłaszcza powieść s takiéj epoki, kiedy nieznajomość druku i utrudnione sposoby pisma, czyniły prawie niepodobną wzajemność krytyki. *(Tłumacz.)*

nich występował, nie można nie widzieć w dramatach anglika bystrości wrodzonéj i nieubłaganéj przenikliwości rzymianina, kiedy znowu nawzajem, dzieje spółczesnego Trajanowi pisarza migocą tą barwą mienioną, świetną, która igra w dziełach pisarza z wieku Elżbiety.

W starożytności niemasz nikogo coby mógł iść s Tacytem w zawody: Herodot podoba sobie w rozmowach i z rozrzutnością niemi szafuje: lecz geniusz jego jest epiczny, nie zaś dramatyczny. Jego powieści, przecinanej frazami, przypisywanemi osobom, które wprowadza, nieschodzi na ogniu i żywości. Lecz u niego wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety mówią jednakowym trybem. Tucydyd, bieglejszy i dowcipniejszy od swego poprzednika, umie rozróżnić odcienie i wydać obrysy; jego Brasidas, Kleon, Nicyasz, Perikles, żyją i dają się zrozumieć. Rysunek jego charakterów czysty jest i silny, lecz sam rysunek bez kolorytu mało czytelnika zaspokaja; braknie im cieniowania i draperyi, są to piękne etruski, i nic więcéj. Xenofont papla wiele, rosprawia do nieskończoności, mówi nam co myśli o tym lub owym człowieku: lecz jest to pedantyzm, który nie nadaje ani czucia ani życia żadnemu z jego teatru aktorowi. Bohaterowie Tytusa - Liwiusza, niepodobni do prawdy i niesmaczni ze swemi nadludzkiemi cnotami i heroizmem, zaledwo w swéj osowiałej niedorzeczności ustępują bohaterom Plutarcha, tym prawdziwym Celadonom patryotyzmu i wielkości duszy. Ludzie byli już przywykli bez względu i różnicy przypisywać im wszystkim tenże sam entuzyazm i wspaniałomyślność, i równie czcić wszystkich jednostajnemi głośnobrzmiącemi przymiotnikami.

Przeciwnie spójrzmy na bohaterów Tacyta; indywidualność charakterów przebija się we wszystkich ich czynach, ożywia i odznacza każde ich słowo. Kiedy inni pisarze dość mają na tém iż do imion osób przyłączą katalog epigrammatyczny dobrych lub złych przymiotów, on każe żyć, mówić, chodzić, działać i umierać swoim Klaudyuszom, Neronom, Othonom, Witelliuszom, Agryppinom. Rzekłbyś że gościłeś w ich pałacach, żeś był ich powiernikiem; Tacyt zda się przelewać w czytelnika swą dziwną przenikliwość. Ażebyśmy lepiéj o nich sądzić mogli, na przemian to otacza ich wszystkiemi okolicznościami dramatycznemi, to znowu zapuszcza nóż anatomiczny w ich drgające serca. Ten wielki malarz spotkał w swym zawodzie wzór godny siebie; Tyberyusza, którego wizerunek jest cudem sztuki. Oto jest ta dusza ciemna, ten umysł którego niezliczone zakręty tak głęboko ukrywają prawdę, iż można Tyberyusza uważać jako zagadkę, któréj on sam przed sobą wytłumaczyć nie umiał. Sztuczne cnoty lat młodzieńczych obwinęły prawdziwy jego charakter w tajemniczą oponę; dzika samolność w starości, dokonała dzieła, zaczętego przez obłudę młodego wieku. Jego wielkie talenta silnie się też przyłożyły do zawikłania tego niesłychanego charakteru; a jego sprzeczne s sobą przywary zdawały się niszczyć wzajemnie. Wprowadzić czytelnika do téj jaskini o tysiącu zakrętach; uczynić że tak powiem przejrzystemi cnoty tyrana i przez tę zasłonę pokazać ohydną prawdę, która się pod nią skrywała; dać widzieć jakiemi stopniami pierwszy urzędnik Rzeczypospolitéj, senator, mieszający się swobodnie do rospraw politycznych, patrycyusz, idący zawsze jedną drogą z arystokratami rzymskiemi, skończył na zrzuceniu téj maski republikańskiego pobratymstwa i w oczach spółzawodników przeobraził się w Sułtana Azyatyckiego, niesytego krwi i roskoszy; dać zrozumieć tę niezgłębioną otchłań męztwa, chłodnej rozwagi, wytrwałości, głębokości, pomieszanéj z wyuzdanemi dziwactwy, s szałem zbrodni, z wyrzeczeniem się wszelkiéj moralności; odmalować wpływ starości i zbliżającéj się śmierci na to dziwne połączenie słabości s siłą; wydać ten rozum bystry i zawsze czynny, który przeżył cielesne zdolności; wystawić zgrzybiałego Pana cywilizowanych światów, pasującego się ze starością, która tylko powiększała jego dzikość, natężała nieugaszone pragnienie roskoszy i krwiorożercze nałogi. Taka to była praca, którą historyk Tyberyusza miał do wykonania: już on czuł się dogorywającym; pożerany był gorączką najwymyślniejszéj rospusty; dręczyło go widmo bliskiego końca; a jednak do ostatka był to najgłębszy s postrzegaczy, najbieglejszy z obłudników, najstraszniejszy s panów. Jakie dzieło dla pisarza, i z jakąż sławą wypełnił je Tacyt!

Mimo tę wyższość geniuszu, Tacyt, romansista doskonały, autor dramatyczny niezrównany, lepiéjby się jeszcze podobał ludziom ściśle myślącym, jeśliby miał więcéj prostoty i szczerości. Zapędziwszy się w analizę myli się on niekiedy; godzi zbytnie na skutek, przesadza w jaskrawości kolorów; wszystko co widzi, wszystko co opowiada, chce zaraz tłumaczyć, wyszukując odległych przyczyn. Styl jego nie jest historycznym: rzuca on farby nakształt Rembrandta i sprzeczność cieniów i światła w jego obrazach mocną jest aż do zbytku. Godzi się go posądzać, że mógł nadać życie i podobieństwo do prawdy nie jednemu dowolnemu przypuszczeniu, że przez nadużycie swéj przenikliwości wynajdował przyczyny dziwaczne i zawiłe na czynności bardzo proste i naturalne, Tucydyd, mniéj od niego świetny, mniéj bogaty w ustępy tragiczne i ciekawe, mniej też jest wymuszony i wyszukany. Czytając Tacyta urywkami przeniesiesz go nad wszystkich znanych pisarzy; czytane zaś jednym ciągiem, dzieła jego stracą część swego efektu; i to nieprzerwane pasmo scen mocnych, drażniących i wybitnych, nie zostawi w twéj myśli równie żywego i potężnego wrażenia. Nakoniec, kiedy się zastanowimy nad zbiegiem naiwności, dziwactwa i nieuwagi, którym traf zwykł przeplatać zawikłany wątek naszych przeznaczeń, nie podobna niepomyślić sobie, że Tacyt musiał częstokroć miasto prostego trafu podstawiać swój własny dowcip i swoje hypotetyczne przypuszczenia, i tym sposobem zręcznie objaśniać i uzupełniać zdarzenia najmniéj przygotowane, wypadki najbardziej przypadkowe.

Aż dotąd, na wzór Plebana w Donkiszocie, braliśmy, jednę po drugiéj, xiążki z naszéj biblioteki, i staraliśmy się dawać o nich słuszne, jak mniemamy, zdanie. Taka metoda mogła być właściwą co do pisarzy starożytnych, których liczba jest małoznaczna. Lecz dochodzimy teraz do nowszych czasów. Historycy tego okresu nie tylko różni są od Tucydydów, Tacytów, lecz odkrycie druku, ogólne upowszechnienie wiadomości i postępy cywilizacyi wydały w każdym kraju po kilku znakomitych historyków. Będziemy ich więc rozważali w massach i wskażemy rysy charakterystyczne, któremi się odznaczają od dziejopisów starożytności. *(d. c. p.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 27-го Апрѣля, 1833. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.